Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 249 | Katowice, piątek 26-go października 1928. | Rok 27

✝

Śp. Adam Napieralski.

Zdala od ojczystej ziemi, dla której do ostatniej chwili gorąco biło zawsze młodzieńcze serce, rozstał się z tym światem Adam Napieralski. Zeszedł do grobu człowiek niepośledniej miary, jeden z tych, którym Opatrzność nakazała spełniać ciężki i trudny obowiązek względem swego narodu.

Przed kilku zaledwie dniami ś. p. Adam Napieralski udał się z polecenia lekarzy do Karlsbadu, aby tam szukać ulgi w dolegliwościach wywołanych nieżytem kiszek. Nikt nie przewidywał, że to ostatnie chwile i że organizm tak niespodziewanie szybko ulegnie chorobie.

Pod wrażeniem bolesnej wieści nie sposób kreślić historji życia Zmarłego. Jego żywot — to 30 z okładem lat historji Górnego Śląska, okresu zorganizowanej, twórczej pracy nad jego ludem.

Gdy jako 28-letni młodzieniec przybył Napieralski w roku 1889 z Poznania na Śląsk, by pracować jako redaktor „Katolika“, prastara ziemia piastowska była ugorem, w którym gdzieniegdzie tylko orano bruzdy, by przyszłe pokolenie siać w nich mogło ziarna poczucia narodowego. Miarka i ks. Radziejewski byli tymi oraczami, a młody Napieralski w nich czerpał wskazania do swych czynów. Poznawszy gruntownie duszę ludu górnośląskiego, zżył się z nim i dla niego poświęcił swe życie. Widział całą nędzę moralną, w jakiej go świadomie i celowo utrzymywał rząd pruski, odczuwał bystrym swym wzrokiem niebezpieczeństwo, jakie groziło temu ludowi pod względem socjalnym i narodowym. Szukał środków, mogących zerwać zaciskające się coraz bardziej pęta.

I znalazł je... Znalazł w mozolnej, systematycznej pracy nad budzeniem zamiłowania do mowy polskiej, czystej nieskażonej. Znalazł w dążeniu do samodzielności gospo-



darczej. Znalazł w organizowaniu rzesz robotniczych we „Wzajemną pomoc“, z której wyrosła później potężna organizacja zawodowa.

Wszystkie dziedziny życia kulturalnego i narodowego czerpały swe źródło w inicjatywie śp. Napieralskiego. On organizował banki ludowe i spółdzielnie, i dał im zdrowe podstawy, które zapuściły głęboko korzenie. A czynił to wszystko pomimo zajęć redakcyjnych. Bo był to redaktor-obywatel, który do ludu z łamów pisma nietylko przemawiać, ale dla tego ludu czynnie działać uważał za najświętszy obowiązek.

Wszystko zaś oparte było na podłożu wiary katolickiej, tego najcenniejszego skarbu, jakiego nie zdołała wyrwać przemoc z duszy ludu śląskiego. Sam głęboko wierzący katolik, uważał słusznie przywiązanie do wiary za czynnik, który umożliwił zachować u ludu w głębi serca pierwiastki narodowe przez wieki niewoli. Pielęgnował więc tę wiarę w ludzie, budując przedewszystkiem na niej wielkie dzieło odrodzenia narodowego.

Ta praca dla dobra ludu wypełniała wszystkie myśli śp. Adama Napieralskiego, Jej oddał siły — ona była mu drogowskazem. Nie sławy, nie zaszczytów pragnął — przeciwnie, starał się unikać wszystkiego, co wysuwało jego osobę na widownię. Dobro ludu i Ojczyzny — oto cel, jaki mu przyświecał aż do zgonu.

Mijały lata ciężkiej orki, siewu... Ziarno puszczać pędy poczęło, tężało poczucie polskości. Aż dojrzał owoc i potężnie rozrosło się uświadomienie mas ludu śląskiego.

Że tak jest — to w dużej mierze zasługa śp. Napieralskiego. A tę zasługę uzna historja. Bo dla ludu śląskiego i dla Polski poświęcił swe życie. A za to, co tylu ludziom dobrego wyświadczył, Bóg mu w niebie nagrodzi.

Niech mu śląska — polska ziemia lekką będzie...

Przegląd polityczny

Polska i Niemcy.

Na tle obecnego stanu rokowań polsko-niemieckich zamieścił w „Vossische Zeitung“ znany publicysta niemiecki i redaktor Bernhardt, obszerne uwagi o Polsce. Jego zdaniem stosunki Niemiec z mocarstwami zachodniemi nie zawierają w sobie obecnie żadnych większych niebezpieczeństw. Traktat locarneński stanowi gwarancje przeciwko niespodziewanemu wybuchowi wojny na zachodzie. Niebezpieczeństwo tkwi na wschodzie i to od strony bolszewików. Prawdziwe niebezpieczeństwo na wschodzie i południowo-wschodzie leży w nieszczęsnym stałym stanie zarzewia pomiędzy Polską a Niemcami. P. Bernhardt, wskazując na drażliwość i nerwowość temperamentu polskiego, oraz na rozgoryczenie panujące w Niemczech po przegranej wojnie, tudzież na troskę, jaka istnieje w Niemczech co do losu Prus Wschodnich, stwierdza, że przez dłuższy czas istnieli w Niemczech politycy, którzy wierzyli w możliwość odebrania Polsce na drodze zbrojnej straconych terenów. P. Bernhardt ostro atakuje te dążenia, które uważa dziś za należące do przeszłości i przytacza, że wszystkie takie dążenie nie rozumiały oczywistej prawdy, że wojna polsko-niemiecka nie ograniczyłaby się tylko do dwuch czy trzech państw, lecz musiałaby się stać wielką wojną powszechną, rozgrywaną na terenie niemieckim, w której chodziłoby nietylko o sprawę Górnego Śląska, czy korytarza, ale może o byt całej Rzeszy niemieckiej. Podkreślając jeszcze, że większość narodu niemieckiego zrozumiała nierealność podobnych dążeń i że dziś nie może być mowy o jakichś tendencjach wojennych niemieckich przeciwko Polsce, p. Bernhardt oświadcza, że wobec tego należy dziś uczynić krok naprzód. Niemcy muszą zrozumieć, że Polska nie jest państwem, które może zniknąć niebawem. Niemcy muszą dostosować się do faktu, że państwo polskie jest na stałe sąsiadem niemieckim, i że wszystkie niewygodne i nieznośne strony, jakie ten nowy układ rzeczy przyniósł dla Niemiec, mogą być pokonane albo usunięte tylko na drodze pokojowego porozumienia z tym sąsiadem. Polska dziś istnieje i jest czynnikiem, z którym Niemcy muszą się liczyć. Czynnika tego Niemcy nie mogą usunąć z rzeczywistości i dlatego muszą dojść do znośnych stosunków z Polską.

Młodociani komuniści.

W Wilnie zaszedł w gimnazjum białoruskiem wypadek demonstracji. Poseł białoruski Jan Stankiewicz miał tam wygłosić odczyt. Część uczniów, co do których wiadomo, iż hołdują tendencjom komunistycznym, urządziła kocią muzykę i uniemożliwiła prelegentowi wygłoszenie odczytu. Poseł Stankiewicz zmuszony był wskutek tej demonstracji opuścić salę.

Pierwszy strajk w Gdyni.

W Gdyni wybuchł strajk robotników transportowych w porcie. Zastrajkowało około tysiąca robotników. Domagają się oni podwyżki płac oraz uznania związku zawodowego pracowników transportowych. Sprawą likwidacji strajku zajął się bardzo energicznie starosta Staniszewski. W kołach eksporterów podkreślają, iż jednym z powodów wybuchu strajku jest fakt, iż w mieście portowem niema inspektoratu pracy.

Fermenty wśród nacjonalistów niemieckich.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego stronnictwa nacjonalistycznego w Niemczech wywołała w świecie politycznym duże wrażenie. Ponieważ obrady były tajne, przeto nie wiadomo dokładnie, jaki był ich przebieg. Przedostało się tylko kilka szczegółów, dowodzących, że na zebraniu znaczna część uczestników przeciwna była Hugenbergowi. Otrzymał on bowiem zaledwie pięć głosów większości. Przeciwko niemu głosowali przedstawiciele związków zawodowych i większość młodej generacji stronnictwa. Jest bardzo prawdopodobne, że nowy kierunek, jaki będzie chciał nadać stronnictwu Hugenberg, doprowadzi do wewnętrznych tarć. Żywioły liberalniejsze, a zwłaszcza robotnicze, nie będą chciały poddać się polityce, idącej zdecydowanie po linji wielkich kapitalistów.

O wysokość odszkodowań niemieckich.

Prasa angielska podaje o wyniku paryskiej konferencji agenta reparacyjnego Parkera Gilberta sprzeczne informacje. „Daily Express“ twierdzi, że osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie ustalenia sum reparacyjnych niemieckich. „Daily Express“ podaje tę sumę w wysokości 35 miljardów marek. Natomiast „Daily Telegraph“ twierdzi, że kwestja ustalenia sumy wogóle nie była przedmiotem dyskusji, lecz, że dyskusja dotyczyła głównie zwołania komitetu finansowego. Komitet ma się zebrać rzekomo w grudniu w Paryżu. Inne pisma, jak „Times“ twierdzą, że konferencja zostanie zwołana do Berlina, gdyż inicjatywa do takiej konferencji winna wyjść od rządu niemieckiego. W konferencji nie wezmą udziału politycy, lecz przedstawiciele świata gospodarczego, obznajmieni dokładnie z planem Dawesa.

Walka bolszewików z religją.

Równolegle do wzmagającej się akcji religijnej sekciarzy i misjonarzy wszelkiego rodzaju, rząd sowiecki prowadzi ostrą politykę likwidowania ruchu religijnego w Sowietach. Dane statystyczne wskazują, że w miesiącu wrześniu b. r. zamknięto w Rosji Sowieckiej, lub też przerobiono na muzea, kluby, bibljoteki, kina 63 cerkwie.

Projekty stworzenia państwa południowo-słowiańskiego.

Spokój, jaki zapanował ostatnio w Jugosławji po krwawych wypadkach w parlamencie nie dowodzi bynajmniej, że różnice, istniejące między Serbami, a innemi plemionami, wchodzącemi w skład Jugosławji, zostały zażegnane. Przeciwnie przywódcy stronnictwa chłopskiego rozwijali ożywioną działalność która okazała się na wielkim zjeździe, odbytym w niedzielę. Na zjazd przybyło przeszło 50 tysięcy chłopów kroackich i serbskich. Następca Radicza, dr. Maczek wygłosił dłuższą mowę, zwróconą bardzo ostro przeciwko Serbom. Program opozycji chłopsko-demokratycznej rozwinął Pribiczewicz. Dąży on do stworzenia federacji południowo-słowiańskiej, do której wciągnąć należy także Bułgarów. Tym sposobem zapobiegło się istnieniu band macedońskich. Takie chłopskie państwo południowo-słowiańskie, oparte na jak najszerszej autonomji poszczególnych plemion, byłoby dosyć silne, aby oprzeć się naporowi Włochów. Pribiczewicz, jak i następni mowcy oświadczyli, że dotychczasowy system, w którym Serbowie chcą odgrywać rolę władców nad wszystkimi tymi, którzy wchodzą w skład państwa, nie może być utrzymany.

Pomimo tego, że opozycja nie bierze udziału w obradach parlamentu, sesja jesienna została zwołana. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie, na którem dokonano tylko wyboru prezydjum. Prezydentem został Michajłowicz. Właściwe obrady rozpoczną się dopiero po 1 listopada.

Walka z modnym strojem kobiet na kolejach włoskich.

Włoski „Narodowy komitet naprawiania mody“ wystosował list do ministra komunikacji, w którym domaga się energicznych zarządzeń przeciwko kobietom, jeżdżącym kolejami w nieprzyzwoitych ubiorach. List wskazuje na 40-ty artykuł włoskiej ustawy kolejowej, odmawiający prawa korzystania z kolei osobom, które obrażają przyzwoitość swym ubiorem, i żąda od ministra bezwzględnego stosowania tego paragrafu. W stosunku do cudzoziemek może to być rzeczą trudną, ale nie należy zrażać się trudnościami. Autorzy listu zaznaczają, że pod żadnym warunkiem nie można dopuścić, by kolejami włoskiemi jeździły nadal na pół nagie cudzoziemki, albo, by przybierały wyzywające pozy. Podróżni mają prawo do ochrony przed tego rodzaju obrażającem zachowaniem się.

Liberali angielscy nie popra partji robotniczej.

„Neue Freie Presse“ ogłosiła artykuł Lloyda Georga o angielskiej kampanji przedwyborczej. Lloyd George stwierdza, że narazie absolutnie jeszcze nie może odważyć się na żadne przepowiednie, mimo, że rząd konserwatywny z powodu niezliczonych błędów swej polityki staje się coraz bardziej niepopularny. Pewnem jest tylko to, że liberali z pewnością nie dopomogą partji robotniczej do objęcia władzy i nie myślą o żadnej koalicji, chociażby mieli jeszcze 5 lat czekać na powrót do rządów.

Nowe naprężenie pomiędzy Ameryką a Angiją.

W lipcu upłynął termin, do którego obowiązywał układ rozjemczy pomiędzy Anglją a Ameryką. W międzyczasie zawarły układy rozjemcze z Ameryką inne państwa europejskie, jak Francja, Włochy, Polska, Niemcy. Natomiast ze strony Anglji nie czyniono poważnych prób zawarcia, względnie odnowienia układu. To wywołało zdziwienie w Ameryce. A gdy na kilkakrotne zapytania rządu amerykańskiego Anglja ciągle odpowiadała, że musi czekać, aż przyjdą odpowiedzi, od wszystkich dominjów, wówczas w Ameryce uważano to tylko za wymówkę. Wskutek tego stosunki oziębły i daje się zauważyć silne ich naprężenie. Właściwym powodem zwłoki jest to, że Anglja chce uznania przez Amerykę swobody działania w niektórych terenach, a zwłaszcza w Egipcie. Czy Ameryka zgodzi się na to, jest bardzo wątpliwe.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

104) —o— (Ciąg dalszy).

Za oprycznikami jechał sam car Iwan Wasiljewicz w uroczystym stroju, z kołczanem u siodła i z łukiem przewieszonym na ramionach. Koronę swego szyszaka miał ozdobioną „Deisusem“ tj. wizerunkiem Zbawcy, a po boku Bogarodzicy, św. Jana, i innych śś. Jego czaprak połyskał od drogich kamieni, a u końskiej szyi wisiał psi łeb.

Obok cara jechał carewicz Jan, a za nimi bliżsi dworacy w rzędach po trzech. Dalej ciągnęło przeszło trzystu osądzonych na śmierć. Zakuci w kajdany, torturami wycieńczeni, z ledwością powłóczyli nogami; opryczniсy ich popędzali.

Pochód zamykał liczny oddział konnicy.

Gdy wjechali do Kitajgorodu, wojsko w jednej chwili zajęło swe miejsca u szubienic. Jan, nie schodząc z konia, obejrzał się dokoła, i z zdziwieniem zobaczył, że nie ma ani jednego widza.

— Zganiać naród! — zawołał do opryczników — niech się nikt nie boi! powiedzcie ludziom moskiewskim, że car karze swoich bojarów, a niewinnym obiecuje łaski.

Niedługo plac został przepełniony narodem, okiennice się otworzyły, i z okien wyglądały blade trwożliwe twarze.

A stos, rozłożony pod kotłem, zapłonął, i kaci stanęli z gotowemi toporkami.

Jan kazał przyprowadzić do siebie z liczby osądzonych mniej winnych.

— Ludzie — rzekł do nich głośno i wyraźnie, aby wszyscy, co byli na placu, mogli go słyszeć — przez swą przyjaźń i stosunki z zdrajcami zasłużyliście jednakiej z nimi kary, lecz ja, mający wielkie serce, nie chcę tracić dusz waszych, bo mi ich żal; lituję się nad wami i daruję życie, żebyście przez pokutę oczyścili się z grzechów, i modlili za mnie niegodnego.

Na znak cara przebaczonych odprowadzono w bok.

Wtedy Jan się znów odezwał:

— Ludzie moskiewscy! ujrzycie teraz męki okropne; taką jest kara dla złoczyńców, którzy chcieli wrogom zaprzedać państwo. Z płaczem oddaję ich ciała na katusze, jako sędzia bowiem naznaczon jestem od Boga dla sądzenia narodów swoich. A w sądzie moim nie masz stronności. Jak Abraham, co nóż toczył na swego syna, i ja z najbliższych moich składam ofiarę. Niech spadnie krew ta na głowy wrogów moich!

Wtedy z pozostałych więźniów wyprowadzono naprzód bojaryna Drużynę Andrejewicza Morozowa.

Jan w pierwszym szale rozdrażnienia osądził go na najstraszliwsze katusze, lecz dla swego niepojętego zmiennego charakteru, a także dla ogólnej czci, jaką miał bojaryn u narodu, car w wilię stracenia przemienił swe rozporządzenie i karę o wiele mu zmiękczył.

Djak carski stojący przy pniu rozwinął długą tutkę i zaczął czytać:

— Byty bojarze Drużyno! Chełpiłeś się, że zamącisz pokój państwowy, przywoławszy hana krymskiego i litewskiego króla Zygimunta (pewnie ma to być Zygmunt król polski), i wiele innych nieszczęść sprowadzisz na Ruś. Ośmieliłeś się także ostremi słowy obrazić samego cara i wielkiego kniazia całej Rusi, i sługi jego wiernie buntować. Zasłużyłeś na męki straszniejsze, niż na śmierć, lecz car pomny na dawne twoje zasługi, kazał cię pojedyńczo i bez żadnych tortur, prędką karać śmiercią; głowę ci ściąć, a reszty twoich majątków nie konfiskować.

Morozow, który już wszedł na pomost, uczynił znak krzyża św.

— Czystym jest, jak przed Bogiem tak przed carem — odrzekł spokojnie — duszę swą oddaję Jezusowi Chrystusowi, a cara proszę o jedną łaskę: niech mój majątek zostanie rozdzielonym na trzy części. Pierwszą część przeznaczam na Boskie cerkwie i na nabożeństwa za mą duszę, drugą na biednych, a trzecia niech otrzymają wierni moi słudzy i chołopi, a niewolnikom daję wolność na zawsze. Wdowie zaś swojej przebaczam; wyjść jej wolno, za kogo jej się spodoba.

Przy tych słowach Morozow jeszcze raz się przeżegnał i położył głowę na płachtę.

Jęknęło głuche uderzenie, spadła głowa Drużyny Andrejewicza. Szlachetna krew obryzgała deski pomostu.

Później opryczniсy ku zdziwieniu narodu wyprowadzili oręźnego carskiego, kniazia Afanasja Wiaziemskiego, krajczego Fedora Basmanowa i jego ojca Aleksieja, którego syn fałszywie wydał, bo nie mógł przetrzymać tortur.

— Ludzie moskiewscy! — rzekł Jan, wskazując na osądzonych — patrzajcie na moich złoczyńców! Zapomnieli, że mi całowali krzyż i ograbiali was w moim imieniu, i nie bacząc na Boski sąd, gubili ten sam naród, który ja kazałem im bronić od napaści drugich. I oto teraz otrzymują sprawiedliwą karę za swoje postępki.

Wiaziemskij i obaj Basmanowie, jako zdrajcy — ulubieńcy carscy, osądzeni byli na straszne męczarnie.

Djak przeczytał im, że są obwinieni w zamiarze opętania cara przy pomocy czarów, w stosunkach z nieprzyjaciołmi państwa i w uciskaniu narodu w Imieniu Jana.

Gdy kaci wprowadzili Fedora Basmanowa na pomost, dawny ulubieniec carski odwrócił się do tłumu widzów i zaczął głośno krzyczeć:

— Narodzie prawosławny! chcę przed śmiercią uczynić żal za grzechy. Chcę, aby wszyscy ludzie słyszeli mą spowiedź. Słuchajcie prawosławni!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 26 października

Św. Ewarysta, papieża i męczennika † 112 r.

Św. Rogacjana i św. Felicyssyma męczenników † 260 r.

SŁOW.: LUTOSŁAW.

Wszyscy Aniołowie stali około stolicy ... i padli przed stolicą na oblicze swe i pokłon uczynili Bogu. Objaw. VII. 11.)

Zdanie. Cnota bez pobłażliwości jest jak diament, oprawiony w ciernie; jaśnieje, ale rani i nie pociąga. Eliza Orzeszkowa.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.30, zach. o godz. 16.25. — Księżyc wsch. o godz. 16.12, zach. o godz. 2.55. — Księżyc mija Urana.

Długość dnia wynosi 9 g. 55 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: dżdżysto. Jutro: silny deszcz.

Jak czytają katolicy w innych krajach?

Francuska „Dobra prasa“ niech nam będzie wzorem!

Czytam w jakiejś gazetce, że w dniach 4 do 6 października odbyło się w Paryżu, w lokalu dziennika katolickiego „La Croix“ (Krzyż) zebranie walne towarzystwa, które się nazywa „Bonne presse“ czyli Dobra prasa. Towarzystwo to nałożyło sobie takie zadanie: szerzyć, jak można i gdzie można, dobrą katolicką gazetę i książkę. Uczestnicy, przybyli z wszystkich zakątków Francji, wskazywali, jak czytam, z wytężoną uwagą różne sposoby, jakiemi możnaby jeszcze rozszerzać „dobrą prasę“. Po apostolsku!

Ale jakie też wyniki tej apostolskiej pracy!

Oto naczelny redaktor, ksiądz kanonik Frank, stwierdził, że dziennik „La Croix“ zdobył do 900 000 abonentów; 46 wydań tego pisma na prowincji ma po 120 000 abonentów czyli razem 5½ miljona; niedzielne wydanie „La Croix“, tygodnik liczy 600 tysięcy abonentów. Nawet katolicki przegląd mody (Petit echo de la mode) zdobył 1 miljon i 60 tysięcy abonentów.

Mój Boże! Jak to czytają katolicy w innych krajach swoje pisma katolickie! Pomyślałem sobie: Kiedy to nastąpi w Polsce, że „Katolik“ mieć będzie choć kilkadziesiąt tysięcy abonentów?!

Zabierzcie się wszyscy, kochani czytelnicy, na wzór katolików francuskich do energicznej pracy nad krzewieniem „Katolika“! Teraz, na początku zimy, najlepszy ku temu czas!

— **Ulgi podatkowe.** Zgodnie z okólnikami ministerstwa skarbu uwzględniana jest przez urzędy skarbowe przy odwołaniach od wymiaru podatku dochodowego długotrwała choroba podatnika. Powołujący się na osłabioną zdolność płatniczą winni przedstawić urzędom skarbowym świadectwa lekarskie, poświadczone przez władze administracyjne I-ej instancji.

— **O wywóz trzody chlewnej do Austrji i Czech.** W Warszawie odbyły się posiedzenia zarządu i rady nadzorczej syndykatu polskich eksporterów trzody, poświęcone załatwieniu szeregu spraw natury wewnętrznej oraz uregulowaniu stosunków polskich eksporterów trzody z komisjonerami zagranicznymi. W pierwszej połowie listopada zawarte zostaną nowe umowy między syndykatem, a komisjonerami austrjackimi i czechosłowackimi, którzy w tym celu przybędą do Warszawy.

— **Kartel fabryk obuwia.** Wobec wzrastającej konkurencji obuwia zagranicznego, Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce przystąpił do utworzenia konwencji fabryk obuwia na terenie Rzeczypospolitej. Przemysłowcom chodzi o ograniczenie importu, zagrażającego rodzimej produkcji i o uregulowanie produkcji oraz warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.

— **Projekty Ligi samowystarczalności gospodarczej zdobywają uznanie u władz.** 1. Pan minister Poczt i telegrafów, B. Miedziński, przychylając się do projektu Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, wydał zarządzenie, by począwszy od dnia 27 bm. maszyny do automatycznego stemplowania listów drukowały propagowane przez Ligę hasło „Kupuj wyroby polskie“.

Należy nadmienić, że automatyczne maszyny do stemplowania listów są zainstalowane w Centralnych Urzędach Pocztowych Warszawy, Lwowa i Poznania.

2. Gazownia i Elektrownia Warszawskie będą umieszczały w najbliższym czasie na wszystkich rachunkach hasło L. S. G. „Kupuj wyroby polskie“.

3. W rozumieniu całej doniosłości dla rodzimego handlu i przemysłu idei, propagowanych przez L. S. G., Zarząd Stowarzyszenia Drobnego Przemysłu ofiarował swoją pomoc w rozprzestrzenianiu wydawnictw propagandowych i obiecał zobowiązać swoich członków do wywieszenia w sklepach i zakładach napisów: „Nim kupisz cokolwiek, zobacz wyroby krajowe“.

Województwo śląskie

* **Wyjazd wicewojewody do Bostonu.** Wicewojewoda p. Żurawski wyjeżdża w styczniu 1929 roku do Bostonu, celem podpisania obligacyj pożyczki amerykańskiej, zaciągniętej przez Wojew. Śląskie na cele inwestycyjne.

* **Przed ciekawym procesem.** Według doniesienia jednego z dzienników krakowskich w poniedziałek odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Śląskiego w Katowicach przy współudziale podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Tadeusza Grodyńskiego, dyrektora departamentu Starzyńskiego, naczelnika wydziału Kólskiego, naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Korwin-Szymanowskiego. — Krakowski dziennik podaje dalej, że w Katowicach ma być wytoczony proces zbożowy w związku z dawną gospodarką niektórych członków rady nadzorczej tego banku. Jeżeli pogłoski okażą się prawdziwe, będzie to sensacyjny proces polityczny.

* **Sokół śląski w filmie.** Z okazji III zlotu Dzielnicy Śląskiej związku towarzystw gimnazjalnych „Sokół“ na stadjonie król. huckim w lipcu 1928 roku odbyła się rewja sił sokolich, która stanowiła potężną manifestację żywotnych sił ludu polskiego na Śląsku. Staraniem zarządu Dzielnicy poraz pierwszy w dziejach „Sokoła“ cały przebieg tej manifestacji utrwalono na filmie, tak, że tysiące obywateli, którzy nie mieli sposobności wzięcia w niej udziału będą mogli w najbliższem czasie z całą dokładnością śledzić przebieg zlotu całego na ekranie. Film składający się z 2 aktów trealizowała wytwornie — „Burkas“ w Katowicach.

Spodziewać się należy, że pokaz filmowy z rewji sokolej znajdzie poklask, w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa i że przez długi czas film ten będzie dokumentem sprawności i spoistości „Sokoła“ na Śląsku. Ukazanie się tego filmu na ekranach Śląska wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa, umiejącego ocenić wielkie zasługi tej starej zasłużonej organizacji.

* **Podwyżka płac pracowników, umysłowych w przemyśle.** We środę odbyło się ponowne posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie podwyżki płac dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle. Komisja wydała orzeczenie, zgodne z treścią orzeczenia, wydanego dnia 1 października br., a mianowicie: Komisja przyznała pracownikom 6½-ową podwyżkę płac z ważnością od 1 września br. Orzeczenie obowiązuje do dnia 28 lutego 1929 r., przyczem stronom przysługuje termin dwudniowy celem zajęcia stanowiska do tegoż orzeczenia. Sprawę podwyżek wyrównawczych Komisja odroczyła na przeciąg jednego tygodnia z tem, że Związek Pracodawców dostarczy w tym czasie danych co do ilości pracowników w poszczególnych grupach uposażeniowych.

* **Wydobycie węgla śląskiego w wrześniu.** Według ostatecznych obliczeń Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-hutniczych w Katowicach, produkcja węgla w miesiącu wrześniu na Górnym Śląsku wynosiła 2.518.789 ton przy 25 dniach roboczych, wobec 2.537.107 ton przy 26 dniach roboczych w sierpniu br. Łączny zbyt węgla górnośląskiego wynosił we wrześniu 2.371.126 ton, wobec 2.38.077 ton w sierpniu, t. zn., iż nieco spadł. Zbyt w kraju wynosił we wrześniu 1.327.805 ton, t. zn., że podniósł się bardzo nieznacznie w stosunku do sierpnia, kiedy wynosił zbyt w kraju 1.326.528 ton, natomiast eksport węgla obniżył się o przeszło 10.000 ton, w stosunku do stanu sierpniowego. Eksport węgla wynosił bowiem we wrześniu 1.043.321 ton, a w sierpniu 1.053.549 ton. Liczba robotników wynosiła we wrześniu 77.701 osób, wobec 77.323 osób w sierpniu, t. zn. wzrosła o 378 osób.

Kilkanaście tysięcy osób

wzbogaciła Polska Państwowa Loterja Klasowa. W piątej klasie 17-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej m. p. pewień ubogi szewc za ostatnie oszczędności nabył los, na który padła główna wygrana w sumie zł. 300 000.—. Więc ubogi szewc przekształcił się w przeciągu jednej nocy w posiadacza ogromnej fortuny.

Dlaczego nie wypróbować szczęścia, i nie zakupić za stosunkowo drobne oszczędności (zł. 10.—)

LOS

tembardziej. o ile los ten nabędzie się w kolekturze, której stale sprzyja wyjątkowe szczęście. — Szanse wygrania są temsamem znacznie większe.

Śląskiego Domu Handlowego

w Katowicach, ul. św. Jana 11 --- Konto PKO. Nr. 300 649.

słynna jest z nadzwyczajnego szczęścia w całej Polsce. W kolekturze tej nikt przegrać nie może.

Główna wygrana: zł. 750 000.— oraz wygrane po zł. 400.000.—, zł. 300.000.—, zł. 250.000.—.

Ogólna suma wygranych zł. 26.760.700.—

Cena losów niezmieniona: cały los: zł 40.—, pół losu: zł. 20.—, ćwierć losu: zł. 10.—

Ciągnienie I klasy odbędzie się 15 i 16 listopada b. r. Zamówienia listowne załatwia się solidnie i odwrotnie.

Wyciąć

Pamiętaj | **Śląski Dom Handlowy** Katowice, ul. Jana 11 | Wyciąć

Wyciąć

Załączający do zamówienia niniejszy wycinek otrzyma najszczęśliwszy los.

Z Katowickiego.

Katowice. (Egzaminy mistrzowskie i czeladnicze). Przed Izbą Rzemieślniczą w Katowicach odbyły się egzaminy mistrzowskie pod kierownictwem inspektora przemysłowego p. Dobrzyckiego. Tytuł mistrza otrzymali: w ślusarstwie: Jan Tyla z Lublińca i Karol Krupa z Wodzisławia. — Następnie odbyły się egzaminy czeladnicze. Dokumenty wyzwolenia na czeladnika otrzymali: w fryzjerstwie: Ewald Uzne z Katowic, Wilhelm Zając z Pszczyny, Telesfor Wagner z Roździenia i Antoni Krzyskowski z Mysłowic. Przy egzaminach czeladniczych przewodniczył starszy cechmistrz Rychold.

— (Zebrania kontrolne dla rezerwistów w Katowicach). W związku z mającemi się odbyć zebraniami kontrolnemi na obszarze m. Katowic, podaje Magistrat do wiadomości, że rezerwiści rocznika 1900 (kat. A, C i D) winni zgłosić się punktualnie o godzinie 8 rano przed Komisją Kontrolną, która urzęduje w Katowicach — Bogucice, ul. Krakowska 70 (restauracja Posz — Dajka), w następującym porządku: litera A do B w czwartek, dnia 25 października 1928 roku, lit. C—D w piątek, dnia 26 października, lit. E—G w sobotę, dnia 27 października, lit H—J w poniedziałek, dnia 29 października, lit. K we wtorek, dnia 30 października, lit. N—O w piątek, 2 listopada, lit. P—R w sobotę, 3 listopada, lit. S w poniedziałek, dnia 5 listopada, lit. T—U we wtorek, dnia 6 listopada, lit. W w środę, 7 listopada, lit. Z do Ż w czwartek, 8 listopada br. W powyższych terminach mogą się również zgłosić do zebrań kontrolnych rezerwiści rocznika 1903 (kat. A, C i D), którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie stawili się przed komisją kontrolną.

— (Rozprawa sądowa o podwójne morderstwo). Przed sądem okręgowym w Katowicach odbędzie się dnia 3 listopada proces przeciwko Janowi Lupie, górnikowi z Łazisk-Górnych, oskarżonego o morderstwo. W kwietniu bieżącego roku, Lupa z nienawiści zamordował własnego ojca siekierą. Następnego dnia tem samem narzędziem zabił lekarza dr. Zdralka z Mikołowa. Policja Lupę aresztowała, zbrodniarz został odesłany do badania lekarskiego w Lublińcu. Ponieważ po sześciu tygodniach lekarze stwierdzili normalny stan zdrowia, Lupę przekazano władzom sądowym. Swego czasu zbrodnia Lupy wywołała oburzenie wśród ludności okolic Mikołowa. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.

— (Nieszczęśliwy wypadek na ulicy). Zamieszkały w Siemianowicach Stanisław Saternus przyjechał do Katowic na rowerze. Na ulicy Staszica Saternus przejechał chłopca Pawła Minasa z ulicy Staszica 7. Chłopak wyszedł bez szwanku, natomiast Saternus uderzył głową o bruk ulicy tak niebezpiecznie, że utracił przytomność.

— (Dziecko przejechane przez samochód). Na ulicy Francuskiej w Katowicach została przejechana przez samochód 9-letnia Marja Walkowska z Karbowej. Dziewczynka doznała złamania ramienia.

— (Złodziej kieszonkowy okradł urzędnika). Wicedyrektor towarzystwa ubezpieczeń Jan Glatzer uwiadomił policję, że podczas kupowania znaczka w urzędzie pocztowym został okradziony.

Sprawca ukradł Glatzerowi portfel zawierający dowody osobiste i 1 tysiąc 140 zł. Ze znacznym łupem złodziej zbiegł w niewiadomym kierunku.

Bielszowice w Katowickiem. (Smutny koniec komunisty). Pisarz ludowy Wieczorek, który przez dłuższy czas przebywał w Niemczech, odebrał sobie życie. W tych dniach znaleziono jego trupa w lesie. Co skłoniło Wieczorka do popełnienia okropnego czynu, nie wiadomo. Wieczorek był wodzem tutejszych komunistów.

— (Rozbudowa ulicy). Ulica Dworcowa w Bielszowicach nareszcie została rozbudowana. Zakręt zostanie usunięty, przez co ulica Dworcowa będzie prosta. Zamiar naprawy i wyprostowania ulicy powziął nowy naczelnik gminy Olszowski.

— (W sprawie urządzenia ochronki). Jedną z najważniejszych potrzeb w Bielszowicach jest utworzenie ochronki przy szkole I. Starania w tym kierunku napotykają na znaczne trudności, ponieważ ubikacje przeznaczone na ochronkę zajmuje dawno zwolniony ze służby szkolnej p. Jarzębowski, który zdaniem mieszkańców bezprawnie zajmuje lokale przeznaczone dla celów społecznych. Miejscowa ludność domaga się usunięcia p. Jarzębowskiego z mieszkania, gdyż ochronka w szkole I. jest konieczna, temwięcej, że ochronki inne są przepełnione. Władze powinny nareszcie dopomódz, aby rodzice mieli sposobność polskiego przedszkolenia swych dzieci. Dla p. Jarzębowskiego należy wyszukać inne mieszkanie.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Kradzież domowa.) Zamieszkała przy ulicy św. Jacka 14 Rozalja Adamiecka uwiadomiła policję, że podczas chwilowego pobytu w przyległym pokoju skradziono jej z szufladki 400 złotych. Policja wykryła sprawczynię kradzieży w osobie Elfrydy A.

— (Włamania.) Podczas jednej z ubiegłych nocy włamali się złodzieje do mieszkania Ignacego Kuci w Król. Hucie przy ulicy Barbary 20. Włamywacze skradli 400 zł, 40 marek niemieckich i srebrny zegarek. Jako sprawcę aresztowano Konstantego R. — August Mainwald uwiadomił policję, że w nocy wszedł złodziej do jego mieszkania przy pomocy podrobionego klucza i przywłaszczył sobie zegarek damski. Sprawcę kradzieży Dawida Sz. osadzono w więzieniu.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Nowy kierownik powiatowy straży pożarnych). Wydział powiatowy powierzył urząd kierownika powiatowego straży pożarnych na powiat świętochłowicki dotychczasowemu kierownikowi zawodowej straży pożarnej huty „Bismarcka" p. Blasze. Zastępcą p. Blachy mianowano kierownika zawodowej straży pożarnej Białego Szarleja p. Reczka.

— (Przyłączenie osady przemysłowej Zgoda do Świętochłowic.) Dnia 20-go października odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego. Obradowano nad sprawą przyłączenia Zgody do Świętochłowic. Sprawa została zupełnie załatwiona, przeto gmina przemysłowa Zgoda tworzy z Świętochłowicami jedną miejscowość. Wiadomo, że mieszkańcy Zgody domagali się dawno przyłączenia do Świętochłowic, więc uchwałę Wydziału Powiatowego powitali z wielką radością i zadowoleniem. Uroczyste spotkanie się mieszkańców Zgody i Świętochłowic nastąpi w rocznicę 10-lecia Niepodległości państwa polskiego. Na pamiątkę przyłączenia Zgody do Świętochłowic główna ulica Zgody w dniu 11 listopada otrzyma nazwę „Ulica Niepodległości".

Lipiny w Świętochłowickiem. (Włamanie do magazynu). Podczas jednej z minionych nocy włamali się złodzieje do kancelarji huty „Silesia" w Lipinach. Po oderwaniu zamku przy szafie skradli pęk kluczy. Następnie weszli do magazynu huty i skradli wartościową płytę miedzianą. Ostrzega się przed kupnem skradzionej płyty.

— (Nożem w brzuch!) Na ulicy Średniej został okaleczony robotnik August Luszczyk. Na Luszczyka rzucił się niepostrzeżenie niejaki M. Przewodnik, który Luszczykowi wbił nóż do podbrzusza. Okaleczonego odwieziono do lecznicy.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Z Urzędu Okręgowego). Według doniesienia starostwa, kierownikowi tutejszego Urzędu Okręgowego przyznano dłuższy urlop. Zastępstwo w prowadzeniu czynności kierownika wymienionego urzędu powierzono aptekarzowi p. Andrzejewskiemu.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Kto zgubił pieniądze?) Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie w naszej gazecie: „Kto zgubił pieniądze w Piekarach, niech zgłosi się u niżej podpisanego: Karol Podgórny, Wielkie Piekary, ulica Marjacka 16".

Kamień w Świętochłowickiem. (Nowe przedsiębiorstwo). Jak donosi starostwo, zarząd kopalń cynkowych uchwalił budowę nowej fabryki dla wyrobów cynkowych sposobem elektrycznym na terenie położonym na południe od kopalni „Andaluzji". Plany budowy i bliższe objaśnienia projektu są wyłożone w starostwie, pokój 20. Interesenci mogą przejrzeć plany w wymienionej kancelarji. Wszystkie zgłoszone sprzeciwy zostaną załatwione w dniu 9 listopada o godzinie 10 przed południem w starostwie w Świętochłowicach w wyżej wymienionym pokoju, także w tym wypadku, gdyby jedna z interesowanych stron nie przybyła na rozprawę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono dnia 24 października: za 1000 złotych 46.97 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.90 złotych. Za 1 dolar amerykański 8.91, za 100 franków szwajcarskich 171.90.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 23 października 1928 r.

Żyto 36.50—37.00, pszenica 45—45.50, nowy jęczmień browarowy 37—37.50, jęczmień na przemiał 34.50—35, owies 36—36.50, osucie żytnie 26.50—27, osucie pszeniczne 27—28, mąka pszeniczna 78—80. Obrót średni.

Z Pszczyńskiego.

Wyry w Pszczyńskiem. (Trup w studni). Zamieszkały w Wyrach Wojciech Ciwis poszedł po wodę. Studnia znajduje się około 85 metrów od domu. Gdy z wodą nie wracał syn Ciwisa poszedł zobaczyć, gdzie ojciec przebywa. Ku swemu przerażeniu syn znalazł zwłoki ojca w studni. W urzędzie policyjnym syn zeznał, że trup jego ojca znajdował się w studni w postawie siedzącej. Głowa i część tułowia były ponad wodą, zdaje się przeto, że stary Ciwis nie zmarł wskutek utopienia się w studni. Przyczynę śmierci stwierdzi lekarz.

Międzyrzecze w Pszczyńskiem. (Skutki lekkomyślności). Piętnastoletni Robert Donocik doprowadził do wybuchu kapslę wybuchową, przyczem doznał ciężkich okaleczeń na twarzy, piersiach i rękach. Wybuch wybił chłopcu także prawe oko. Ciężko okaleczonego chłopaka odwieziono do lecznicy w Krakowie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zabity przez samochód.) Na szosie Raciborskiej w Niewiadomiu zdarzył się godny pożałowania wypadek, tem smutniejszy, że spowodował śmierć człowieka. Samochód kopalni „Hojm" przejechał na śmierć Gerharda Kabuta z Pszowa, który jechał na kole. Samochodem kierował szofer Wojciech Wardęga z Niewiadomia.

Wodzisław. (Ku przestrodze.) Rolnik August Pierchała z Moszczenicy stawiał opór policjantowi przy aresztowaniu. Dodać należy, że Pierchałę posądziła pewna kobieta o kradzież. Ponieważ kobieta była pijana, a Pierchała opierał się dlatego, że był niewinny, został skazany na pół roku więzienia za opór przeciw policjantowi.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Aresztowany za kradzież koła.) W tych dniach został aresztowany robotnik Fr. Badura z Rydułtów pod zarzutem kradzieży roweru. Zaznaczyć należy, że za kradzież kół sądy każą dotkliwie.

Wilcza w Rybnickiem. (Dotkliwa kara za opór przeciw władzy państwowej.) Rolnik Jan Kaszek z Wilczy został skazany na 6 miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że prokurator żądał tylko 4 miesiące więzienia, lecz sąd ławniczy skazał podsądnego na 6 miesięcy. Jest to dowód, że sądy karzą dotkliwie za opór przeciw władzy państwowej.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zmiany nazw.) W powiecie tarnogórskim zmieniono nazwy dwóch urzędów celnych II. klasy: Stare Tarnowskie Góry na „Tarnowice Stare", Kopalnia Radzionków na „Radzionków".

— (Ulepszenia w parku miejskim.) Zarząd miasta nakazał wyrównać i umocnić drogi w parku miejskim. Przy drogach ustawiono także koszyki na odpadki.

Z Lublinieckiego.

Cieszyn. (Ponowna kontumacja psów.) Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa, wałęsającego się w Ustroniu i przybiegłego ze strony Goleszowa, ustanawia się okręg zapowietrzony, do którego włączają się wszystkie gminy powiatu cieszyńskiego z wyjątkiem gmin: Istebna, Jaworzynka i Koniaków. W tym okręgu muszą być wszystkie psy wiązane mocno na łańcuchach lub zamknięte w miejscach bezpiecznych i niedostępnych dla obcych psów. Dopuszczalne jest prowadzenie psów na smyczy, o ile zaopatrzone są w bezpieczne kagańce. Psy owczarskie (pasterskie) wolne są od tych przepisów tylko podczas strzeżenia stad, psy myśliwskie tylko w czasie polowania, zaś psy policyjne i straży granicznej w czasie czynnej służby.

Pogwizdów w Cieszyńskiem. (Poświęcenie nowego ołtarza.) W tutejszej parafji dokonano dzieła, które po długie lata będzie świadczyło o religijności mieszkańców Pogwizdowa. W uroczystość drugiego odpustu parafjalnego po raz ostatni odprawiono nabożeństwo przy bocznym ołtarzu. Następnie W. ks. proboszcz Szymuczek wygłosił piękne okolicznościowe kazanie z okazji poświęcenia nowego ołtarza. Po wygłoszeniu kazania przystąpiono do poświęcenia nowego ołtarza, której to ceremonji dokonał ks. dziekan Linzer z Puńcowa i pierwszą Mszę św. przy nowym ołtarzu ofiarował za miejscowych parafjan. Wśród bicia dzwonów, huku moździerzy i pięknej muzyce odbyła się po skończonem nabożeństwie procesja około kościoła, po powrocie przed nowy ołtarz udzielono błogosławieństwa i pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono tę pamiętną uroczystość. — Ołtarz przedstawia się nadzwyczaj pięknie i robi nader miłe wrażenie. Lekko wznosi się pod wysokie sklepienie kościoła i jakiś dziwny urok około siebie rozszerza. Prace około nowego ołtarza wykonał według swoich planów artysta-rzeźbiarz Jan Adamczyk z Cieszyna, obrazy zaś malował artysta-malarz Jan Wałach z Istebnej.

Bielsko. (Projekt budowy gmachu Domu Polskiego.) W ostatnich dniach odbyło się zebranie rady nadzorczej „Strzechy Polskiej" w Bielsku, które to stowarzyszenie jest faktycznym właścicielem Domu Polskiego spuściżny po ks. Stojałowskim. Zważając na smutny stan opuszczenia i ku upadkowi chylącego się stanu budynku, zastanawiano się nad sprawą wybudowania nowego, nowocześnie urządzonego budynku. Równolegle z tym projektem istnieje podobny plan drugi, powstały w łonie miejscowej grupy powstańczej. Oby jeden z nich rychło do skutku przyszedł.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Walka z przemytnictwem.) Pod koniec minionego tygodnia w nocy lotna brygada kieleckiej Izby Skarbowej podczas rewizji w pociągu pośpiesznym Warszawa—Kraków znalazła w walizce Heleny Kenigsberg z Przemyśla 14 kg sacharyny niemieckiej. Na skutek telefonicznego zawiadomienia przeprowadzono w Krakowie dokładniejszą rewizję, która ujawniła dalsze 3½ kg sacharyny.

Będzin. (Wystawa samorządów Zagłębia.) W roku przyszłym ma się odbyć — z inicjatywy sejmiku będzińskiego — wystawa regjonalna samorządów Zagłębia, która ma dać obraz pracy i rozwoju samorządów różnych dziedzin gospodarczych i komunalnych. Obecnie samorządy Zagłębia opracowują i przygotowują materjały na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Lwów. (Konfiskata 2 tysięcy bochenków chleba.) Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, wydał rozporządzenie o zakazie wypieku chleba białego, t. j. z mąki pszennożytniej, a zarazem o zakazie przemiału żyta na mąkę o wyższym typie, aniżeli 70 procent. Zarządzenie to wydano, aby Polskę w potrzebach aprowizacyjnych uczynić samowystarczalną, a tem samem poprawić nasz bilans handlowy. W łączności z tem rozporządzeniem w nocy z soboty na niedzielę, magistrat wraz z policją przeprowadzili niespodziewaną rewizję wśród piekarzy. W czasie tejże od godziny 2-giej w nocy do godz. 8-ej rano policja w kilku piekarniach skonfiskowała ponad 2000 bochenków białego chleba jako niedozwolonego dla konsumentów. Chleb ten bezzwłocznie puszczono na sprzedaż w drodze licytacji, jaka odbyła się w magistracie, a uzyskane pieniądze oddano do dyspozycji tejże władzy.

Warszawa. (Ułaskawienie podrabina.) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Mościcki ułaskawił skazanego na 6 miesięcy więzienia szeregowca podrabina Frenkla za niewykonanie rozkazu o zgoleniu brody. Jak wiadomo, w sprawie tej interwenjował też związek rabinów w Ameryce. Frenkel został zwolniony z więzienia we Lwowie, gdzie siedział od kilku miesięcy.

Bydgoszcz. (Bójka i pokaleczenie przez psa w bóżnicy.) W bóżnicy żydowskiej w Bydgoszczy wywiązała się w tych dniach bójka między żydami. Rabin na awanturujących się, spuścił swego psa wilka, który dokonał tego, czego nie mógł dokonać rabin z swymi pomocnikami, t. j. jednej chwili opróżnił z żydów bóżnicę, kąsając ich przytem dotkliwie po różnych częściach ciała. Jak się obecnie dowiadujemy, pokaleczeni przez psa zostali: Sempelsztajn, Elbaum, bracia Rotenberg, Kohn i Średni. Bójka powstała na tle obrządków religijnych, między żydami tutejszymi i z innych dzielnic. Psa podobno oddano pod dozór weterynaryjny z obawy przed wścieklizną. Po awanturze przybyła do bóżnicy policja, lecz nie miała już co robić, bo pies porozpędzał już bijących się żydów i zrobił porządek.

Prezydent Mościcki w Zakopanem.

Zakopane. (PAT.) We środę po raz pierwszy witało Podhale Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybył na uroczystość poświęcenia sanatorjum wojskowego imienia Józefa Piłsudskiego w Kościeliskach pod Zakopanem. Na granicy gminy Kościeliska odczekiwała p. Prezydenta miejscowa Rada gminna z wójtem. P. Prezydent udał się na krótki odpoczynek. Poczem wyszedł przed dworek i przeszedł przed frontem honorowej kompanji wysoko-górskiej, kompanji strzelców podhalańskich, oraz przed zebranymi na powitanie oficerami i osobami cywilnemi, poczem nastąpiło poświęcenie budynku, którego dokonał ks. biskup Gall, wygłaszając przemówienie o opiece nad chorymi żołnierzami. Następnie zwiedzono sanatorjum, poczem odbyło się śniadanie, po którem p. Prezydent wyjechał z powrotem do Zakopanego, gdzie w sali hotelu Morskiego Oka przyjął hołd ludności, poczem odjechał wraz ze świtą przez Kraków do Warszawy.

Sprawa Jakubowskiego powodem przesilenia rządowego w Meklemburgu.

Berlin. (PAT.) Sprawa niewinnie straconego polskiego robotnika rolnego w Niemczech Jakubowskiego doprowadziła w parlamencje meklemburskim do burzliwej debaty, która może zachwiać stanowisko obecnego gabinetu Meklemburgji. Były demokratyczny minister sprawiedliwości Meklemburgji, który wówczas zatwierdził wykonanie wyroku na Jakubowskiego, poseł Hustaedt wygłosił wielką mowę, atakującą w ostry sposób zarówno Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jak i prasę berlińską, która sprawę Jakubowskiego poruszyła.

Poseł Hustaedt, chociaż należy do stronnictwa rządowego, zajął również stanowisko zdecydowanie opozycyjne wobec premjera meklemburskiego, oświadczając, że cały proces Jakubowskiego był najzupełniej prawidłowo prowadzony i że premjer nie dorósł do swego zadania, dopuszczając do ostrych ataków prasowych przeciwko sądownictwu meklemburskiemu, oraz że naraził Meklemburgję na kompromitację. Wystąpienie posła Hustaeddta przeciwko rządowi może doprowadzić do obalenia rządu, ponieważ poseł Hustaedt należy do większości rządowej.

Premjer meklemburgi Reibnitz odpowiedział na mowę tę ostrem oświadczeniem, w którem podkreślił, że nie miał żadnego powodu do występowania w obronie prokuratora Muellera, atakowanego za jego rolę w procesie Jakubowskiego, ponieważ prokurator ten zapomniał się do tego stopnia, że protestował wobec ministra sprawiedliwości przeciwko wtrącaniu się do działalności prokuratury. Poza tem prokurator Mueller udzielał przedstawicielom prasy wiadomości nieścisłych i nieprawdziwych.

Po przemówieniu premjera wystąpił mówca socjalistyczny w ostrem przemówieniu przeciwko Hustaedtowi, zarzucając mu, że on to ponosi odpowiedzialność za wykonanie wyroku śmierci na Jakubowskiego.

Ostatnie telegramy.

—o—

Wznowienie obrad sejmowych.

Warszawa. (AW.) Dzienniki donoszą, że wobec nieukończenia prac, związanych z przebudową sejmu, nie należy spodziewać się posiedzenia plenarnego izby w przyszłym tygodniu, a to także z tego powodu, że wypadają dwa święta oraz kongres P. P. S. Być może, że po ukazaniu się dekretu, zwołującego sejm, odbędzie się jedno posiedzenie we wtorek lub w środę.

Plotki niemieckie.

Warszawa. (PAT.) W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie o pobycie generała Le Ronda w Rumunji i o rzekomym projekcie jego podróży do Polski, P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że w kołach miarodajnych polskich nic nie jest wiadomem, jakoby te podróże miały charakter polityczny, a w szczególności stały w jakimkolwiek związku z sojuszem polsko-rumuńskim. Podane równocześnie wiadomości o rzekomym wyjeździe do Bukaresztu oficerów polskiego sztabu generalnego, są absolutnie fałszywe.

Robotnicy Bielska-Białej żądają podwyżki.

Kraków. (PAT.) Związki robotnicze Bielska i Białej wypowiedziały z dniem 31 października rb. ważną od lutego taryfę płac w przemyśle włókienniczym i metalowym. Robotnicy domagają się 20 procentowej podwyżki płac dla robotników tekstylnych i 15 procentowej dla robotników metalowych oraz 20 procentowej podwyżki płacy minimalnej. Ponadto zażądali oni jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości 100 zł. dla żonatych i 50 zł. dla nieżonatych.

Rokowania o wielką koalicję w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Inauguracją rokowań międzyfrakcyjnych w sprawie utworzenia wielkiej koalicji przy rządzie Rzeszy było zebranie, jakie odbyło się w parlamencie między przedstawicielami frakcji centrowej i socjalistycznej.

Według informacji „Berliner Tageblattu" obie strony wyrazić miały gotowość przystąpienia do wielkiej koalicji a przedstawiciele centrum wysunęli żądania, aby koalicja oparta została na trwałej podstawie i aby w tym celu cały szereg drobniejszych spraw został przedtem załatwiony.

Oczekiwany powrót ministra Stresemanna do Berlina wywrzeć ma korzystny wpływ na dalszy tok rokowań między stronnictwami rządowemi.

Zabiegi agenta reparacyjnego.

Berlin. (PAT.) Agent reparacyjny Parker Gilbert przybył z Brukseli do Berlina i w najbliższych dniach ma rozpocząć konferencje z władzami niemieckiemi w sprawie wyniku swej podróży do Londynu, Paryża i Brukseli.

„Germania" donosząc o powrocie Parkera Gilberta twierdzi, że rozpoczęła się ostatnia faza przygotowań do zwołania konferencji rzeczoznawców finansowych.

„Berliner Tageblatt" jednocześnie w depeszy z Paryża donosi, iż wizyta brukselska Parkera Gilberta zakończyła się niepowodzeniem, gdyż ani minister skarbu, ani minister spraw zagranicznych nie zgodzili się na jego propozycje.

Klęska komunistów w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Urzędowo ogłoszony został wynik akcji komunistycznej za zorganizowaniem plebiscytu przeciwko budowie pancernika. Okazuje się, że zebrano ogółem 1 216 501 podpisów, co wynosi 2,94 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania. Ponieważ do zarządzenia plebiscytu potrzeba, aby ilość zebranych podpisów wynosiła 10 proc. uprawnionych do głosowania, przeto w ten sposób akcja komunistyczna spaliła na panewce.

Nowy zarząd partji komunistycznej.

Berlin. (Tel. wł.) Komunistyczne pismo „Volkswille" donosi, że na czele partji komunistycznej stać będzie odtąd dyrektorjum złożone z trzech osób: Thaelmanna, Remmelego i Neumanna. Dyrektorjum będzie nosiło nazwę Pol-sekretarjatu. Z Moskwy nadszedł rozkaz, by dotychczasowi członkowie centralnego komitetu stawili się w Moskwie.

Aresztowanie oficerów angielskich za szpiegostwo.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Tokio, że władze japońskie zaaresztowały dwóch oficerów angielskiego parowca „Macedonja". Władze zarzucają oficerom szpiegostwo schwytano ich bowiem w chwili, gdy fotografowali fortyfikacje w Simonoseki.

Kościół a państwo w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) Otwarty tu został w obecności metropolity Pimena kongres kleru ortodoksyjnego. Na kongresie zjawił się również minister wyznań, który wygłosił dłuższe przemówienie. Zaprzeczył on pogłoskom, jakoby ministerstwo wyznań przygotowywało ustawę o rozdzieleniu Kościoła od państwa. Minister oświadczył, że Kościół musi pozostać przy państwie. Państwo życzy sobie dalszej współpracy z Kościołem na przyszłość.

Rozruchy na Ukrainie.

Bukareszt. (PAT.) Agencja Rador donosi: Według wiadomości, otrzymanych przez rumuńskie władze z Besarabji, rozruchy chłopów na Ukrainie mają charakter bardzo gwałtowny. Dzienniki donoszą, że chłopi w okolicy Zakierki zaatakowali sowiecki dom gminny. Pomiędzy wojskiem a chłopami doszło do krwawych walk. Jest kilkaset zabitych i rannych.

Nowa opozycja przeciwko bolszewikom.

Walka wewnętrzna w moskiewskiej organizacji partyjnej rozwija się ostro. W opozycji znaleźli się m. in. członkowie organizacji moskiewskiej, zajmujący stanowiska w zarządzie organizacji moskiewskiej oraz Centralnej Komisji Kontrolującej jak Moroz, Mendelson, Pieńków i inni. Wystąpienie Stalina, który grozi prawicowej opozycji „represjami jeszcze ostrzejszemi, niż w stosunku do opozycji trockistowskiej", wpłynęło na dalsze zaognienie się stosunków. W najbliższych dniach spodziewane są masowe rugi opozycji ze stronnictwa.

Żądania Niemców czeskich.

Praga. (PAT.) Prasa donosi, że na nacjonalistycznym zjeździe niemieckim w Brnie i Cieplicach powzięto szereg rezolucyj, stwierdzających, że jakkolwiek traktatem pokojowym Niemcy sudeccy zostali wcieleni do republiki czechosłowackiej, niemniej historycznie należą oni do Rzeszy niemieckiej. Niemcy sudyccy domagają się od Czechosłowacji własnego krajowego sejmu, własnego rządu i własnej krajowej armji. Niemieckie stronnictwo opracowało już rzekomo odnośny projekt zmiany konstytucji czechosłowackiej w kierunku tych żądań. Przed ewentualnem przeprowadzeniem zmiany konstytucji domagają się Niemcy zupełnej autonomji szkolnictwa niemieckiego, usunięcia czeskich urzędników z terenów niemieckich, oraz zastąpienia ich Niemcami, usunięcia wszystkich jednojęzycznych napisów urzędowych w okręgach niemieckich w urzędach i w stosunku do publiczności, wreszcie usunięcia z niemieckich terenów policji państwowej.

Zajście na granicy francusko-włoskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Na stacji granicznej Breil usiłowało dwóch robotników kolejowych zerwać z lokomotywy pociągu włoskiego godło faszystowskie. Zaprowadzeni na policję, zostali zaraz wypuszczeni na wolność. Urzędnicy kolejowi wraz z naczelnikiem stacji urządzili robotnikom owację.

Wybuch bomby.

Londyn. (Tel. wł.) W Lahorze wybuchła bomba na ulicy w chwili, gdy tłum ludzi wracał z uroczystości kościelnej Hindusów. 6 osób zostało zabitych, 54 rannych. Sprawcy nie wykryto.

O czem wielu ludzi nie wie, lub czego nie pamięta

Jak wiadomo, Derby jest wielką sensacją sportową, która posiada na całym świecie miljony zwolenników i z roku na rok przez szereg miesięcy utrzymuje ich w wielkiem napięciu i oczekiwaniu.

W okresie wyścigowym bardzo wielu zwolenników szlachetnego sportu końskiego z nazwą tą wstaje lub kładzie się spać, lecz mała zaledwie ich garstka zdaje sobie sprawę, iż ta tak popularna nazwa największego wyścigu końskiego pochodzi od nazwiska lorda Edwarda Derby, który ofiarował specjalny fundusz w celu ustanowienia nagrody, o którą ubiegają się najwybitniejsze konie Anglji i kontynentu.

Podobne przykłady, gdzie nazwa jakaś pochodzi od nazwiska fundatora lub wynalazcy — o którym szerszy ogół zapomniał lub nigdy nic nie wiedział — zdarzają się bardzo często.

Np. dobrze każdemu znany browning otrzymał nazwę od nazwiska swego konstruktora, Amerykanina Browninga, który umarł w Brukseli przed dwoma laty. Podobnie bywa w technice, fizyce i naukach pokrewnych, gdzie ogólnie znane i używane nazwy amper, wolt, ohm lub też Celsius, Reaumur i Fahrenheit są niczem innem jak tylko nazwiskami dobrze zasłużonych przyrodników.

Bojkot jest dzisiaj słowem bardzo popularnem i często używanem w rozmaitych artykułach, dyskusjach i polemikach a pochodzi od Karola Cunninghama Boykotta, administratora majątków w irlandzkiem hrabstwie Mayo, który w ten sposób znęcał się nad drobnymi dzierżawcami, że w 1879 r. irlandzka Liga krajowa wyjęła go z pod ochrony prawa. Wskutek tego nikt u niego nie mógł pracować ani też nic mu dostarczać i nawet kolej odmawiała przyjmowania adresowanych do niego transportów bydła. System ten był przeprowadzony tak ściśle, że Boykott wkrótce zmuszony był do opuszczenia kraju.

Tak bardzo znów rozpowszechnione w Ameryce lynczowanie, czyli dokonywanie samosądu nad zbrodniarzami .otrzymało swą nazwę od sędziego Johna Lyncha, który w 17 stuleciu urzędował w północnej Karolinie i był obdarzony specjalnemi pełnomocnictwami w zakresie zwalczania przestępstw, dokonywanych przez Murzynów.

Używana znów we Francji maszyna do tracenia przestępców — gilotyna, którą tak chętnie posługiwali się w czasie wielkiej rewolucji „obrońcy wolności i praw człowieka", ścinając głowy swym przeciwnikom politycznym bez różnicy płci i wieku — otrzymała swą nazwę od lekarza Józefa Ignacego Guillotin.

W oryginalny znów sposób powstało słowo szyk (chic), oznaczając elegancję, wykwintny smak w ubraniu, staranne jego wykonanie itd.

Słynny malarz francuski David miał w swej pracowni niezwykle zdolnego ucznia nazwiskiem Chicque, syna paryskiego handlarza owoców, który ku wielkiemu żalowi swego mistrza umarł w bardzo młodym wieku. David przez całe życie nie mógł zapomnieć o swym utalentowanym pupilu i gdy który z pozostałych uczni przedłożył mu swą mierną pracę, zwykł był mawiać: „nie, to nie jest Chicque. On namalowałby zupełnie coś innego". Gdy zaś obraz mu się spodobał, mówił zadowolony: „tak, to jest prawdziwy Chicque!" W ten sposób nazwisko nieznanego malarza stało się synonimem wytworności .a następnie, spopularyzowawszy się, weszło do słownika eleganckiego świata.

Z całego świata.

Zdumiewające doświadczenia.

Znany w całej Europie, jako autor bardzo ciekawych powieści Anglik Conan Doyle (Konen Dojl) posiada bardzo cenny zbiór egipskich mumji, a między innemi także rękę kobiecą z przed 4000 lat w skrzyneczce pomalowanej hieroglifami, czyli obrazowemi literami i znakami, których niepodobna odczytać. Ręka ta prawdopodobnie należała do jakiej słynnej kapłanki — posiada nader podpadającą właściwość, mianowicie stan ciepła w niej wynosi stale 37 stopni wedle termometru Celsjusza, a więc jest taki, jak u człowieka żywego. Jest to tak zdumiewającem zjawiskiem, iż możnaby przypuszczać, że tu zachodzi oszustwo, gdyby nie to, że właściciel jest ponad wszelką wątpliwość człowiekiem poważnym i wiarogodnym. Tłumy ludzi ciekawych zjeżdżają się, by się osobiście przekonać o istnieniu zjawiska, którego w żaden sposób nie można wytłumaczyć, i dotknąć się własną ręką tej ręki, bo wytworzył się i utrzymuje przesąd, iż dotknięcie takie przynosi szczęście i powodzenie. — Innego doświadczenia, najzupełniej naukowego, dokonał pewien profesor medecyny w Moskwie w następujący sposób. Wyjęto oto ze zwłok człowieka serce i poddano je wysuszeniu za pomocą odpowiedniego przyrządu, kwasu pruskiego oraz innych płynów chemicznych czyli postąpiono z niem tak, jak Egipcjanie z całemi zwłokami, przekształcając je na mumję. Gdy serce było już całkiem osuszone i zwęglone, tak że ważyło tylko jeszcze 22 procent pierwotnego ciężaru, włożono je do rozczynu solnego, aż wchłonęło w siebie wodę i przepełniło się nią zupełnie, zmiękło i stało się podatnem jak żylatyna rozwodniona, Wówczas dodano parę kropel tak zwanego hormonu sercowego, płynu o iście cudownej właściwości, i oto serce ożywiło się, rosło i biło! Doświadczenie to nie trwało długo, ale bądź co bądź wykazało, że nieżywy organ ciała udało się przywrócić do życia, choć tylko na krótki okres czasu.

Kastowość w Chinach.

W żadnem państwie na świecie nie istnieje tak ścisły podział ludności, na klasy czyli kasty jak w Chinach. Za przykładem cywilizowanych krajów usiłuje i tam cały szereg ludzi wybitnych znieść tę kastowość, która od długich wieków trzymała ludność chińską w kajdanach, ale pewnie jeszcze niejeden dziesiątek lat minie, zanim się uda. Ażeby lepiej zrozumieć znaczenie tej kastowości, zaznaczamy, że wprost niemożliwem było i jest jeszcze poniekąd, aby ktoś z jednej kasty przechodził do drugiej. Kto się np. urodził z rodziców kasty żebraków, musiał pozostać żebrakiem, kto był dzieckiem rodziców kasty robotników rolnych, tragarzy, rybaków, rzemieślnikiem, mógł też tylko zostać tem, czem oni byli. Obecnie narodowościowy rząd w Hankau wydał rozporządzenie, które przynajmniej częściowo dolę ludzi kast niższych zdolne jest złagodzić i polepszyć. Istnieje tam około 300 tysięcy ludzi, którzy do najniższych kast należeli i których nieomal nie uważano wogóle za ludzi. Są to potomkowie mongolskich hufców żołnierskich, które po upadku rodziny panującej Yuan w roku 1368 w kraju pozostały. Żaden z nich nie posiadał żadnych praw, małżeństwa Chińczyków innych kat z nimi były zakazane, ich dzieciom nie wolno było uczęszczać do żadnej szkoły itd. Odtąd wszelkie te ograniczenia mają upaść, aby i oni byli ludźmi na równi z rodowitymi chińczykami.

Niezwykła zguba.

Że się człowiek poszczególny a nawet gromadka całą ludzi gdzieś bez śladu zaginąć może, to nietrudno pojąć, bo to się nieomal codzień zdarza, ale żeby gdzieś cały szczep zaginął, jak igła w piasku, to jednak rzecz niebywała. A jednak i to się wydarzyło! Między chińskim krajem Kaszgarem od wschodu, Indjami od południa a Afganistanem od Zachodu znajduje się kraj zwany Pamir, a w jednej z wielkich dolin pasma gór ma istnieć lud, o którym świat cały nic nie wie, albo którego może z biegiem czasu zupełnie zapomniał, lud o tyle ciekawy, że ma posiadać od wielu wieków własną cywilizację osobliwego rodzaju i być nadto obdarzony nadnaturalnemi zdolnościami. Jak się lud właściwie nazywa, o tem wieści nic nie głoszą. Celem odszukania tego ludu, i zbadania jego cywilizacji i stosunków, w jakich żyje podejmowano już kilkakrotnie wyprawy złożone z rosyjskich badaczów, ale żadna z nich nie dotarła do celu. Przed kilku miesiącami wyruszyła znowu tamdotąd wyprawa złożona z 60 mężczyzn, 160 koni, 60 wielbłądów i 50 mułów, ale do dziś dnia, brak wszelkiej wieści, czy z lepszym skutkiem i gdzie się wogóle obecnie znajduje. W każdym razie zadanie wyprawy jest niełatwe, bo ma do przebycia wysokie, spadziste góry, przez które nie prowadzi żadna droga.

Śmigło z bawełny.

Śmigło współczesnego samolotu obraca się szybciej, aniżeli rozchodzi się dźwięk, a więc z szybkością około 960 kilometrów na godzinę. Jeśli zważywszy to, pomyślimy o robieniu śmigła z bawełny, wyda nam się to zupełną niemożliwością.

A tymczasem takie śmigła nietylko można wyrabiać, lecz nawet są one już w użyciu. Tak np. samolot amerykański, który odbył pierwszy lot z San Francisco do Honolulu, miał takie właśnie śmigła.

Pasy specjalnie tkanej bawełny nasyca się gumą, odpowiednio przykrywa i dowolnie kładzie jedne na drugie; dla jednego tylko śmigła potrzeba 220 warstw takiej bawełny. Cały ten materjał kładzie się do ogrzanego parą pieca i poddaje ciśnieniu kilku set tysięcy tonn.

Wynikiem tych przygotowań jest śmigło dokładnie takich kształtów, jakie się mieć pragnęło, nie posiada ono żadnych śladów tego, iż zostało złożone z wielu warstw; powierzchnia jego błyszczy wspaniale. Takie śmigła nigdy nie pękają, co bardzo często zdarza się z drewnianemi, szczególnie, jeśli podczas latania trafi je jeden zporwanych przez wir powietrza kamieni.

Gazeciarstwo w Chinach.

Chiny dzisiejsze mają 190 miast otoczonych murem, między niemi nie mniej jak 33 z mieszkańcami powyżej miljona. W każdem mieście wychodzi 2 do 3 pism, cieszących się naogół znaczną liczbą abonentów, a wzorujących się co do rozmiarów, sposobie redakcji i ogłoszeń na gazetach amerykańskich. Chińczycy są gorliwymi czytelnikami gazet i ulegają bardzo wpływom drukowanego słowa, a liczba ich niezawodnie znacznie jeszcze się wzmoże z chwilą zaprowadzenia alfabetu łacińskiego w miejsce bardzo trudnego i powikłanego dotychczasowego pisma chińskiego.

Największa książka.

Poza wielkim ołtarzem w kościele Dominikanów w Wiedniu znajduje się przytwierdzona do muru łańcuchami księga, która istnieje już od lat 500, a niewątpliwie jest największą księgą na świecie. Jest ona 4 stopy wysoka, a 3 stopy szeroka; każda karta to cienka płyta drewniana ujęta w ramki, z obu stron zaopatrzona w trwały pergamin i przytwierdzona do oprawy na zawiasach, które przy przewracaniu kart poruszają się jak zawiasy u drzwi. Na kartach tej niezwykłej księgi zapisane są kolejno nazwiska mnichów, którzy w klasztorze Dominikanów pomarli.

Wyprawa do bieguna południowego.

Nie zrażony tylokrotnem niepowodzeniem wypraw, podejmowanych w celu zbadania stosunków, w okolicy bieguna północnego, komandor angielski Byrd, wyjeżdża na specjalnych okrętach do onych krain wiecznego zmroku i zabiera z sobą tym razem także Polaka, młodzieńca 18-letniego nazwiskiem Gawrońskiego z Nowego Jorku. Wiedząc, że go tak łatwo nie przyjmą do załogi, Gawroński już dwa razy uciekł z domu i zakradał się chyłkiem do okrętów, ale go za każdym razem odnajdywano i na ląd wysadzono. Kiedy go i trzeci raz przyłapano, i odstawiono do domu, ojciec jego oświadczył, że nie będzie się już sprzeciwiał przyłączeniu się syna do wyprawy, jeżeli mu się uda uzyskać przyjęcie go do załogi okrętowej. Dowiedziawszy się o tak niezłomnym postanowieniu młodego Polaka, komandor Byrd zgodził się na zaliczenie go w poczet posługaczy okrętowych i niema teraz szczęśliwego chłopca na świecie, nad młodego Gawrońskiego. Oby Pan Bóg dał mu szczęśliwie powrócić z niebezpiecznej podróży!

Jak żyją miljonerowie?

Ludzie biedni, a nawet i zamożni, częstokoć czytając lub słysząc o dochodach wielkich miljonerów świata, wyobrażają sobie ich życie, jako nieprzerwane pasmo uciech, zabaw, przyjemności, zbytku, luksusu, szaleństwa i rozrzutności. Wyobrażają sobie, że życie każdego miljonera jest ustawiczną orgją zabawy i wyrzucania pieniędzy całemi garściami. Sami często, myśląc o urojonych miljonach, sądzą, że wydawaliby pieniądze jedynie na zbytki i przyjemności.

Tymczasem w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Wszyscy bowiem miljonerowie pracują gorączkowo i bardzo ciężko, gnani jakąś namiętnością podwajania i potrajania majątku. Ich życie osobiste jest nieraz bardzo skromne, spartańskie i niejeden średnio zamożny człowiek prowadzi życie daleko wystawniejsze i bardziej obfitujące w przyjemności, niż życie niejednego miljonowego krezusa.

Tak naprzykład najbogatszy człowiek na świecie król samochodowy Henryk Ford żyje nad wyraz skromnie, a cały dzień spędza na wytężonej pracy. Największą jego przyjemnośćią jest niedzielna przechadzka, którą w towarzystwie syna, lub przyjaciela odbywa pieszo! Spaceruje całemi godzinami, wymijany przez setki i tysiące obywateli, jadących na samochodach jego fabrykacji.

Drugi miljoner, który rok rocznie wydaje krociowe sumy na cele społeczne, humanitarne i kulturalne Rockefeller pędzi niemniej skromny żywot. W jego pięknej ozdobionej kolosalnej wartości dziełami sztuki willi niema zupełnie oświetlenia elektrycznego. Płoną jedynie lampy naftowe, bo temu płynowi zawdzięcza miljoner swój olbrzymi majątek.

Najbliższymi jego towarzyszami jest 50-ciu murzynów herkulesowej budowy, których Rockefeller trzyma, ażeby uchronić się od niepożądanych wizyt złodziei i bandytów.

Król jedwabiu James Franklin Dallard chwile wolne od zajęć poświęca kollekcjonowaniu dywanów i posiada najbogatszy i najcenniejszy zbiór na całym świecie. Odbył on kilkadziesiąt podróży na wschód Europy i do Azji, celem skompletowania swoich zbiorów.

Największy potentat wśród bankierów świata, Morgan, ma jedną jedyną przyjemność, w dodatku bardzo niekosztowną — rybołóstwo. Wszystkie wolne chwile spędza z wędką nad brzegami jezior i rzek.

Wśród miljonerów nie braknie też i dziwaków. Do największych należał nie żyjący już Aleksander Peacol. Postanowił on założyć higjeniczną i wzorową fermę. Nabywszy gospodarstwo wiejskie kazał codziennie kąpać krowy i czyścić im zęby specjalnemi szczoteczkami. Kopyta jego ulubionego konia były codziennie szlifowane i polerowane przez kilka manikurzystek.

Jeden z Vanderbildtów był znany ze swego dziwactwa na punkcie mieszkaniowym. Posiadając szereg wspaniałych pałacy i willi mieszkał w nędznym domku, przy którym dom jego odźwiernego wydawał się królewską rezydencją.

Oryginalnej, choć trudno zrozumiałej rozrywce„ oddaje się miljoner Edwin Brown. Ubrany w najgorsze łachmany, całemi godzinami i dniami oddaje się zawodowej żebraninie. Pasja ta już kilkakrotnie narażała go na grube nieprzyjemności ze strony policji konflikt z prawem, łagodzony dopiero olbrzymiemi grzywnami.

Mimo to, Brown uważa się za najszczęśliwszego człowieka, kiedy powróciwszy do swego wspaniałego pałacu, wyrzuci z kieszeni łachmanów wyproszonych miedziaków za... dolara.

Program radjowy.

Piątek, 26 października 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Odczyt „Najstarsze osadnictwo Śląska". — 17.35 Wykład historji Polski. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat sportowy. — 19.30 Odczyt: Nauka o Polsce. — 20.00 Komunikat rolniczy. — 20.30 Koncert. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.20 Przegląd wydawnictw. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Odczyt „Zastosowanie lampy ekranowej". — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt „Medycyna lotnicza". — 20.30 Koncert.

Kraków, fala 566: 12.00 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.10 Odczyt „Najstarsze osadnictwo Śląska". — 17.35 Odczyt „Kultura polska". — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt „Najnowsze wydawnictwa". — 20.15 Komunikaty. — 20.30 Koncert. — 22.00 Komunikaty.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa. — 17.35 Szachy. — 18.00 Słuchowisko wokalne. — 18.30 Pożegnanie wiolonczelisty Müllera. — 19.00 „Rzeczy ciekawe". — 19.20 Odczyt „Lenistwo w szkole". — 19.45 Lekcja angielskiego. — 20.15 Koncert. — 22.20 Nadprogram. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.30 Koncert. — 18.25 Szkoła Bredowa. Odczyt „Społeczny rozwój gospodarczy państw europejskich". — 21.45 Koncert.

Berlin, fala 488.9: 16.30 Śpiew tenora Schmidta. — 18.30 Odczyt po francusku. — 19.00 Odczyt „Komunikacja światowa i jej środki. — 19.30 Szkoła Bredowa. Odczyt „Nowe tendencje rozwojowe w gospodarstwie i społeczeństwie. — 20.00 Recytacje z utworów Wedekinda. — 20.30 Koncert.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.30 Nadawanie obrazów. — 17.30 Akademja. — 18.10 Przegląd sportowy. — 18.30 Odczyt z historji techniki. — 19.00 Odczyt „Uszlachetnienie węgla. — 20.00 Płyty gramofonowe. — 20.30 Koncert.

Krótko-zwięzłowato.

W Indjach istnicją setki różniących się od siebie zupełnie języków; jedne z nich są tak wykształcone i tak świetnie rozbudowane jak język łaciński lub grecki, inne znowu tak proste i surowe, że posiadają wogóle zaledwie kilkaset słów i nie są zdolne wyrazić najzwyklejsze zjawiska i czynności w życiu.

•

Najdłuższym lotem bez lądowania jest ten, który włoski lotnik Ferrari krótko temu dokonał na samolocie z Rzymu do Brazylji, gdyż wynosi 4737 mil. — Najwyżej lecący ptak dotarł do wysokości 6000 metrów czyli okrągło 20 000 stóp, a porucznik amerykański dotarł do 38 418 stóp wysokości.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Monterów

na centralne ogrzewanie

poszukujemy na stałą pracę i dobrych warunkach.

Tow. Akc. Drzewiecki i Jeziorański

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 2.